

# Piotr Cegielski, Janina Kraupe-Swidarska

---

## Moje wtajemniczenie odbyło się w sposób medialny : rozmowa Piotra Cegielskiego z profesor Janiną Kraupe-Świdarską

---

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 11/18, 254-261

---

2008/2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## GALERIA „ARS REGIA” POLECA

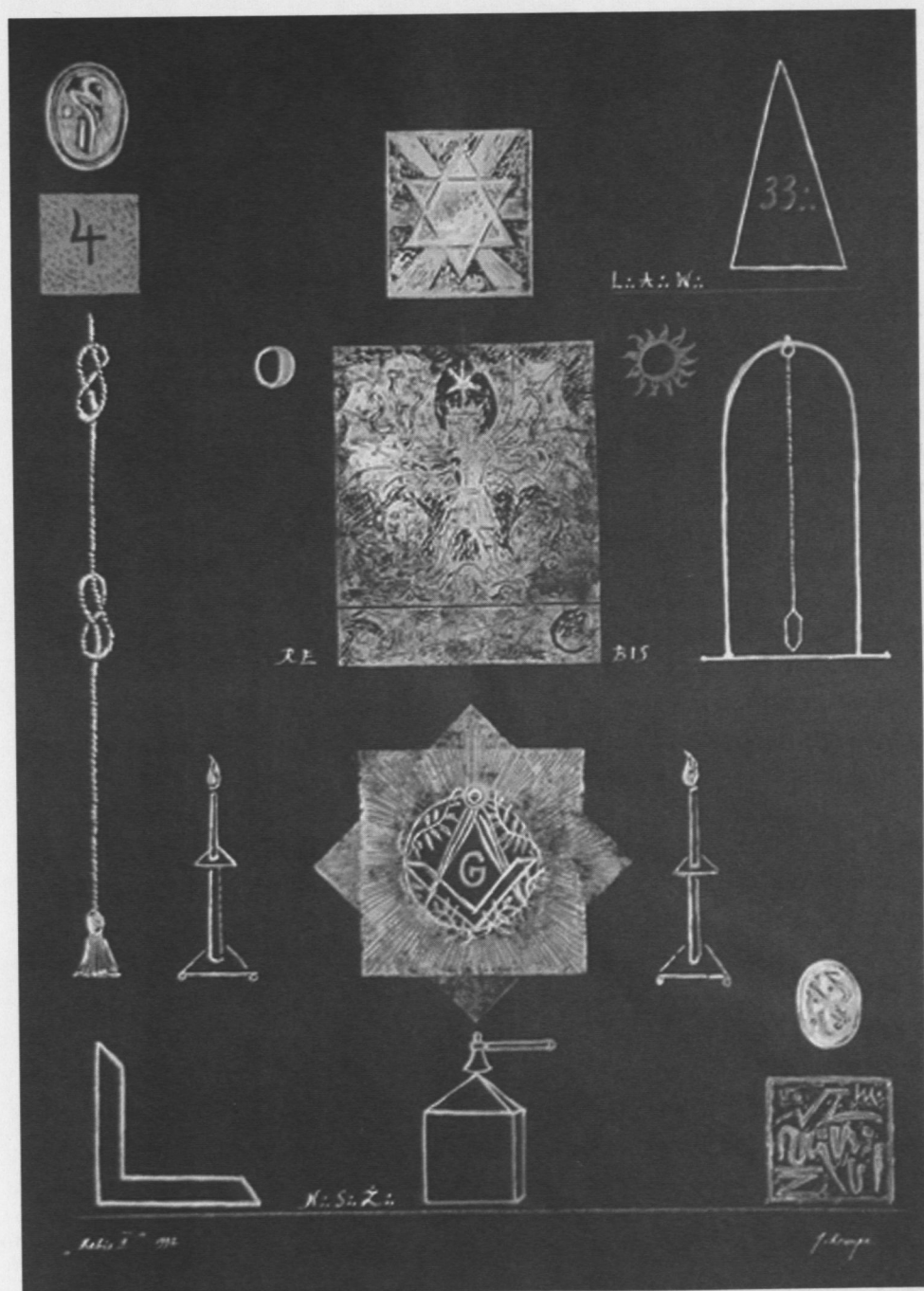
### *Moje wtajemniczenie odbyło się w sposób medialny – rozmowa Piotra Cegielskiego z profesor Janiną Kraupe-Świdorską*

**P. C.** – Zainteresowanie, fascynacja problemami ezoteryki, astrologii, alchemii to droga, która niejedną osobę prowadzi czy doprowadziła do poznania takiego fenomenu, który nazywa się wolnomularstwem. Pani też dotarła do symboliki i spraw masonskich poprzez swoje zainteresowania, pasje intelektualne i duchowe.

**J. K.** – Rozpoczęło się to u mnie bardzo wcześnie, w 1950 roku zaczęłam studiować astrologię i to w sposób bardzo staranny. To znaczy, że szybko mogłam stawiać horoskopy. I od tego czasu, przez te niecałe 60 lat, nazbierały się już setki, setki ustawionych przeze mnie horoskopów. Nie było wtedy oczywiście komputerów, obliczało się je według podręczników, które dla astrologów przygotowują astronomowie, nazywają się one *efemerydami*. Miałam już wcześniej zainteresowania ogólne wiedzą tajemną, miałam sny, wizje wyprzedzające rzeczywistość. Pokazało mi to, że kwestie czasu i przestrzeni są pod znakiem zapytania. Tak więc już od dzieciństwa, młodości stawiałam sobie pytania filozoficzne, poszukiwałam odpowiedzi na takie czysto egzystencjalne pytania.

Doszło do tego ważne doświadczenie eschatologiczne. W 1950 roku umarł mój ojciec, z którym jak się okazało byłam bardzo związana duchowo. Po jego śmierci miałam rodzaj snów, które wprowadziły mnie obrazowo w to, co się wówczas ze zmarłym dzieje. Towarzyszyłam duszy mojego ojca w fizycznym odchodzeniu od ciała. Nie była to bezpośrednia rozmowa, czy kontakt z moim ojcem, wchodziłam tylko w strefy, w których on był. Zdobyłam wówczas bardzo ważne doświadczenie: czym jest śmierć dla człowieka. Będąc osobą stosunkowo młodą, miałam około 30 lat, weszłam w twórczość jako osoba dojrzała. Zostałam uprzedzona czym jest nasze istnienie, czym jest nasza egzystencja.

Mając takie podstawy zetknęłam się po raz pierwszy z wolnomularstwem. Odkąd zaczęłam wyjeżdżać zagranicę, a od 1956 roku wyjeżdżałam stosunkowo często, kupowałam książki, których w Polsce nie było. Znałam francuski, angielskiego poduczyłam się również w tym celu, żeby czytać. Pierwsze moje spotkanie dotyczyło Różokrzyżowców, ściśle łączących



Rebis II (1992), gwasz 65×50 cm.

Fot. Piotr Cegielski.

się z tradycją masońską. Byli oni wtedy we Francji stosunkowo popularni, trafiłam nawet do ich księgarni. W ich pracach znalazłam i poznałam tradycję oraz symbolikę wolnomularską. Jeśli chodzi o opracowanie dotyczące samych symboli, znaków wizualnych, to udało mi się kupić książkę o symbolice masońskiej, dość kompletną. Malarze bardzo interesują się znakami, symbolami, bardzo to działa na wyobraźnię, pod tym wpływem stworzyłam dużo prac.

**P. C.** – Czyli symbolika wolnomularska poszerzyła jeszcze spektrum znaków, z którymi Pani już się wcześniej zetknęła.

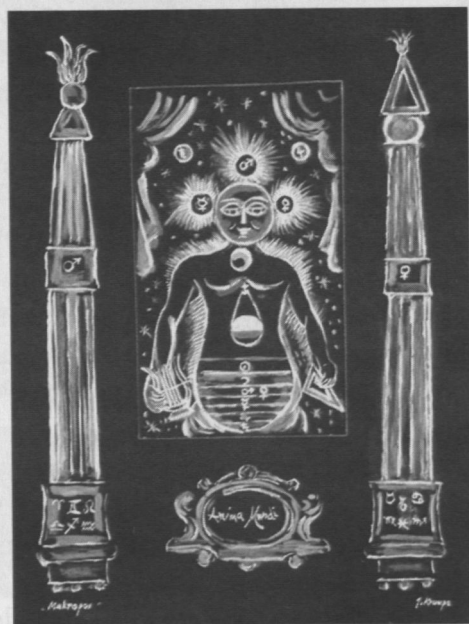
**J. K.** – O, tak. Samo promieniowanie *Gwiazdy Salomona*, używanie pentagramu w różny sposób w zależności od tego, czy jest biały, czy jest płomienny – to wywoływało u mnie szereg wizualizacji. Tak więc symbole te występują w mojej sztuce już kilkadziesiąt lat, w różnej zresztą formie: albo jako zbiór znaków, albo osobno, jako opracowanie. Na przykład bardzo interesowała mnie figura *Rebis*, będąca połączeniem tego co żeńskie i tego co męskie. Poświęciłam jej wiele miejsca w swojej twórczości.

Inny bardzo ciekawy moment w moim życiu wiąże się z tym, że na początku lat 50. dostałam pisma Rudolfa Steinera. Wtedy zaczęłam medytować według jego wskazówek, co sprawiło, iż przeżyłam rodzaj zjawiska medialnego. Pewnej nocy obudziłam się i zupełnie nieświadomie, tak jak automat, zrobiłam 18 ponumerowanych rysunków. Zasnęłam potem, a rano okazało się, że jest to praktycznie cały wywód ewolucji ducha w materię, przejście poprzez człowieka, wyznaczające mu pewien cel. Powstał w ten sposób cykl *Metamorfozy*, który kilkakrotnie opracowywałam. Pierwszy raz w 1955 roku w formie graficznej, choć właściwie można powiedzieć, że były to – na początek – czarno-białe monotypie. Następnie był to cykl linorytów (1963) oraz obrazów, który nazwałam *Transmutacje* (1984). Ostatni raz opracowałam ten cykl w 1997 roku pod tytułem *Księga Przemian*. Tak więc towarzyszył mi przez wiele lat\*. Są tam symbole bardzo osobiste, ale można łatwo je odnieść do cyklu ewolucyjnego, co trzeba wiązać z moim zetknięciem się z nauką Steinera, antropozofią.

**P. C.** – Ale punktem wyjścia do Pani prac były przede wszystkim te automatycznie stworzone rysunki?

**J. K.** – Tak, rysunki, ale w moim malarstwie jest niesłychanie ważny kolor. Po jakimś krótkim czasie, po paru dniach czy tygodniach, rysunki te wyobraziłam sobie w kolorze i te kolory pozostały ze mną do końca serii *Metamorfozy*.

**P. C.** – Mówimy o szeroko rozumianej symbolice wolnomularskiej, ale jestem ciekaw czy zetknęła się Pani bliżej z literaturą poświęconą proble-



Świecznik różokrzyżowca (2007), gwasz 65×50 cm (na górze)

Makropos (2006), gwasz 65×50 cm (na dole).

Fot. Piotr Cegielski.



matyce masońskiej, a może nawet z działalnością łóż?

**J. K.** – U nas w Polsce ta sprawa była bardzo ukryta, nie było mowy na ten temat. Z wolnomularstwem stykałam się tylko w książkach historycznych, dopiero później pojawiły się opracowania Ludwika Hassa o masonerii polskiej i środkowoeuropejskiej. Dla mnie łączyło się to z występującą tam symboliką czysto ezoteryczną. Odnajdywałam w niej koncepcję ciągłości w świecie, koncepcję ewolucji, ewolucji ducha, obowiązków człowieka wobec ewolucji – przemieniania swego charakteru, stosunku do ludzi, do świata, do swojej twórczości. Uważam, że jest to jakaś ważna szkoła charakteru.

Oczywiście moja praca była pracą indywidualną, a moje wtajemniczenie odbyło się w sposób medialny, brakowało mi kontaktu z odpowiednimi ludźmi, czy literaturą. Nikt mnie tego nie uczył, to ja sama zadawałam światu pytania i dostawałam odpowiedzi w formie rysunków symbolicznych. Łatwo odczytuję symbole, bo wiem co pochodzi ze świata zewnętrznego, a co z samego symbolu. Tak więc na pewno rozumiałam te przesłania.

**P. C.** – Miała Pani za sobą tę szkołę, którą niejednen adept Sztuki Królewskiej zdobywa dopiero na kolejnych etapach wtajemniczenia. Czy teraz, kiedy już wiadomo, że wolnomularstwo jest w Polsce aktywne i działa legalnie, nie ma Pani ochoty na bliższe poznanie aktywnych wolnomularzy, autentycznej loży, pełnej symboli, ale jednak realnej.

**J. K.** – Chętnie porozmawiałbym na ten temat, bardzo mnie to intryguje. Ale ja mam już bardzo dużo lat...

**P. C.** – Niemniej byłoby to chyba bardzo ciekawe dla kogoś, kto całe swoje życie artystyczne poświęcił symbolice. Te zainteresowania pojawiły się u Pani Profesor w czasach, kiedy nie były to tematy ani szczególnie popularne, ani modne, dopiero w ostatnich latach kultura popularna eksploatuje czy żywi się wręcz taką symboliką, czego przykładem choćby *Kod Leonarda da Vinci*.

**J. K.** – Na ogół, gdy pokazywałam tego typu prace, to były one odczytywane jako zwykłe obrazy, od strony czysto artystycznej, ta symbolika okazywała się za trudna. Kiedy niedawno miałam wystawę w krakowskim Muzeum Narodowym oprowadzałam kilkakrotnie widzów i starałam się wyjaśnić im symbolikę moich prac. Widz w Polsce ciągle mało wie na ten temat.

\* Obszerną i interesującą analizę twórczości malarki, ze szczególnym uwzględnieniem ezoterycznych aspektów jej dzieła, zawiera tekst Andrzeja K o s t o ł o w s k i e g o, *Uwagi o twórczości Janiny Kraupe*, [w albumie:] *Janina Kraupe*, Poznań 2003, s. 8-13.



**Janina Kraupe w swojej krakowskiej pracowni.**

**Fot. Piotr Cegielski.**

Autor ten jako pierwszy zwraca uwagę na zaskakujące pokrewieństwo prac polskiej artystki oraz szwedzkiej malarki Hilmy af Klint, która również tworzyła automatyczne, abstrakcyjno-symboliczne obrazy, powstałe w sennym transie pod wpływem antropozoficznej myśli Rudolfa Steinera. Zupełnie nieznanie szerszej publiczności aż do lat 80. nie mogły być inspiracją dla Janiny Kraupe-Świdorskiej. Oznacza to, że mamy w tym wypadku do czynienia z niezależnymi od siebie, bliźniaczymi zdaniami medialno-kreacyjnymi. Więcej informacji na temat Hilmy af Klint i jej twórczości zob.: Piotr C e g i e l s k i, *Objawienie abstrakcji*, „Art & Business” 2005, nr 11, s. 44-46.

### Nota biograficzna

**Janina Kraupe** urodziła się 27 stycznia 1921 roku w Sosnowcu. Studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie rozpoczęła w 1938 roku. W latach 1940-1942 kontynuowała je w Kunstgewerbeschule. Zaprzyjaźniła się wtedy z Tadeuszem Brzozowskim, Tadeuszem Kantorem, Kazimierzem Mikulskim, Mieczysławem Porębskim. Przerwane studia wznowiła w 1945 roku. Studiowała m.in. u profesorów: Eugeniusza Eibischa, Wacława Taranczewskiego i Konrada Śrzednickiego. Po uzyskaniu absolutorium w 1948 roku rozpoczęła działalność pedagogiczną w macierzystej uczelni, w 1980 roku została jej profesorem nadzwyczajnym, zwyczajnym w 1987. W 1991 roku przeszła na emeryturę, ale z kręgiem Akademii związana jest do dziś. W latach 1942-1943 Janina Kraupe była członkiem konspiracyjnego Teatru Niezależnego Tadeusza Kantora, później należała do Grupy Młodych Plastyków, w 1957 roku współtworzyła drugą Grupę Krakowską. Należy do grona najwybitniejszych polskich twórców XX wieku.

W okresie powojennym jej twórczość bliska była surrealizmowi, ale także abstrakcji lirycznej. Z czasem jej oszczędne w kolorze płótna i grafiki zaczęły emanować niezwykle wysmakowanymi zestawami kolorystycznymi. Pojawiły się w nich też skomplikowane zapisy znaków i symboli, wywodzących się z astrologii, okultyzmu, wolnomularstwa. Równolegle w pracach artystki można było odnaleźć zapisy nutowe, całe zagadkowe partytury muzyczne.

Sztuka Janiny Kraupe dąży do uchwyceniu ponadzmysłowej rzeczywistości, nie zaś do oddania jej materialnych kształtów, artystce zależy przede wszystkim na ukazaniu sensu i prawdy duszy. Malarka studiowała pisma ezoteryczne, gnostyczne, Kabałę, religie Wschodu. Jej sztuka zakorzeniona jest w filozofii rozumianej jako tradycja poszukiwań i prób określenia pozycji człowieka w relacjach między duchowością a fizycznością, między trwaniem a przemijaniem, między życiem a śmiercią. Wiele jej prac



jest swoistymi „stop-klatkami” procesów transmutacji – przekształceń, metamorfoz, rozumianych zarówno filozoficznie, duchowo, jak i bardziej dosłownie: alchemicznie. To wspaniałe cykle jej prac: *Metamorfozy* z lat 1955-1956 oraz *Transmutacje* z 1984 roku. Dzieła te nieodmiennie zachwycają urodą wizualną, harmonią barw, równowagą kompozycji, kontrastem szczegółów.

Bogaty dorobek Janiny Karupe-Świdorskiej obejmuje malarstwo, grafikę, polichromie (kościół w Tylmanowej) i freski. Swe dokonania prezentowała na przeszło 50. wystawach indywidualnych i ponad 500. prezentacjach zbiorowych w kraju i zagranicą, m.in. w ramach Biennale Sztuki w São Paulo (1965), Tokio (1968) i Wenecji (1952, 1978) oraz na Międzynarodowych Wystawach Rysunku w Barcelonie (1974-1981). W 2006 roku dużą monograficzną wystawę jej prac przedstawiło Muzeum Narodowe w Krakowie, które ma również jej dzieła w swej stałej ekspozycji. Ponadto można je znaleźć w zbiorach: Muzeów Narodowych w Warszawie, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, w kolekcji grafiki Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku; Arts Council w Londynie, kolekcji autoportretów Muzeum Uffizi we Florencji, w Albertynie w Wiedniu oraz wielu innych zbiorach publicznych i prywatnych. Jest laureatką licznych prestiżowych nagród i wyróżnień artystycznych m.in. na *Premio Internazionale di Grafica del Pomero* w Mediolanie i na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie oraz odznaczeń honorowych, m.in. Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*” w 2007 roku.

Piotr Cegielski

## **Refleksja laika z okazji wystawy autorskich książek unikatowych Anny Marii Bauer,**

### ***Spacerzy nieborowskie***

**Nieborów, maj–czerwiec 2008**

„Arkadia i Nieborów to moje miejsca kultowe” wyznaje Autorka w katalogu wystawy *Anna Maria Bauer w Nieborowie*. O artystce jako „człowieku Księgi” i samej Księżce, jej mitycznym wymiarze i funkcji pięknie i wnikliwie rozprawiają Anna Gorzadek, Piotr Rypson oraz Wiesława Wierchowska we fragmentach wypowiedzi zamieszczonych w tymże katalogu.